

Stefan Moysa

"Tat Gottes und Selbstverwicklung
des Menschen", Georg Muschalek,
Freiburg-Basel-Wien 1974 ; [recenzja]

Collectanea Theologica 45/1, 172-173

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jające, a co historycznie uwarunkowane. Do tych ostatnich elementów zalicza akceptację niewolnictwa przez św. Pawła, połączoną z brakiem zaangażowania, aby zmienić te niesprawiedliwe ówczesne warunki społeczne

W dalszym ciągu Gisbert Greshake rozważa różne sformułowania chrześcijańskiego posłannictwa wyzwolenia w ciągu historii. Tak liczne rozmaite do pewnego stopnia ujęcia, począwszy od ojców greckich poprzez św. Anzelma do czasów współczesnych, zachęcają do tego, aby również i dzisiaj nie zaniedbywać poszukiwania nowych ujęć.

Temat dzisiejszych dążeń do wyzwolenia oraz krytyki chrześcijaństwa jako posłannictwa wywołującego podejmuje raz jeszcze Joseph Möller, przy czym wiele uwagi poświęca Blochowi jako temu, który tę krytykę ujął najgłębiej.

Dwa końcowe referaty wreszcie mają dokonać zasadniczego zadania, a mianowicie nowego ujęcia posłannictwa chrześcijańskiego pod kątem wyrażonych w poprzednich referatach potrzeb, jak też danych objawienia. W pierwszym z nich Metz na przedłużeniu swojej teologii politycznej, stawia postulat takiej teologii wyzwolenia, która nie opierałaby się na racjonalnej argumentacji jak dawna soteriologia, ale wspominała i opowiadała mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ten postulat i całe jego tło wyrażone jest bardzo trudnym językiem, ale sama rzecz wydaje się trochę banalna i nie bardzo widać, na czym ma polegać nowość takiego ujęcia.

Prostszy, ale zarazem głębszy, referat przedkłada Ratzinger, który w tezach podaje istotę zbawienia chrześcijańskiego. Jest ono według niego uniwersalne, związane z miłością zarówno powszechną jak też partykularną, kierującą się ku każdemu człowiekowi.

Czytelnik pragnąłby może widzieć większy związek między poszczególnymi referatami, jak też głębsze wypracowanie tego, o co zasadniczo chodziło, a mianowicie nowego ujęcia teologii wyzwolenia. Niemniej cała książka jest dokumentem, wykazującym, że można wykorzystać dane współczesności dla teologii, a taka praca jest konieczna, aby teologia służyła Ewangelii.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Georg MUSCHALEK, *Tat Gottes und Selbstverwirklichung des Menschen*, Freiburg-Basel-Wien 1974, Verlag Herder, s. 137.

Człowiek zsekularyzowany, którego można dziś często spotkać, szuka wyzwolenia i zbawienia w świecie dostępnym własnemu doświadczeniu i podległym jego działalności. Takie rzeczywistości jak łaska, zbawienie, przebaczenie grzechów otrzymane od Boga, stały mu się w znacznej mierze obce. Te rzeczywistości jednak są podstawowymi kategoriami chrześcijaństwa, które uczy, że człowiek jedynie wówczas może dostąpić zbawienia, jeżeli je przyjmie jako dar Boży. Autor stawia sobie za cel konfrontację tych danych objawienia chrześcijańskiego z dzisiejszą świadomością i podaje pewien zarys rozwiązania, w którym pragnie pogodzić te dwie sprzeczne, jak by się wydawało, linie myślowe.

W tym celu Muschalek rozważa wprawdzie stosunek zbawienia do działalności człowieka w Starym Przymierzu. Cały Stary Testament jest właśnie historią działania Bożego, opowiada wielkie dzieło Boże, dokonane dla zbawienia narodu. W pojęciu wierzącego Izraela tylko Jahwe działa. On wyprowadza lud z Egiptu, wiedzie go przez pustynię, walczy za niego w zwycięskich wojnach. Zbawienie narodu pochodzi tylko od Boga. Wśród dawnych żydów można odróżnić pewne postawy względem tego zbawczego działania Bożego. Faryzeusze nastawieni byli na przyjście Królestwa Bożego i oczekiwali go do pewnego stopnia biernie. Zeloci natomiast stanowili partię rewolucyjną, odmawiali czci komukolwiek jak tylko samemu Bogu i oczekiwali pomocy Bożej, ale tylko w działaniu dla Bożej sprawy, którą utożsamili ze sprawą narodową.

W Nowym Testamencie zaznacza się wyraźne przesunięcie perspektywy. Przede wszystkim opowiadanie synoptyków skoncentrowane jest na głoszeniu Królestwa Bożego, w związku z czym zbawienie przybiera sens o wiele bardziej duchowy niż w Starym Testamencie. Jednakże samo nadejście królestwa należy również przypisywać działaniu Bożemu. Przynależności ilustrują prawdę, że królestwo rośnie samo (Mk 4, 28) i przychodzi nagle, jak złodziej w nocy (Łk 12, 39).

Zauważyć należy jednak, że obok tej serii tekstów mamy u synoptyków jeszcze inną, która mówi o konieczności działania człowieka. Człowiek musi wejść do Królestwa Bożego przez dzieła nawrócenia (Mk 1, 15), powinien odpowiedzieć na wezwanie Boże, gdy jest powołany na ucztę Królestwa (Mt 22, 1—14), musi umieć dla królestwa porzucić pewne wartości jak na przykład małżeństwo.

Podobny stosunek zbawienia jako daru do działalności ludzkiej, odnajduje autor u św. Pawła, choć pod inną szatą pojęciową. Człowiek otrzymuje usprawiedliwienie darmo, ale musi spełniać dobre uczynki, w tym również i uczynki prawa.

Od danych Pisma św. autor przechodzi celowo w sposób nagły i nieciągly do współczesnych wyobrażeń o zbawieniu. Analizuje je pod postacią szeregu haseł, które w dzisiejszym świecie mają jakby wywoławcze znaczenie i określają sposób postępowania. Do nich należy na przykład „czyn” jako największy imperatyw, „potrzeba ludzka”, które determinuje działanie, „prawda” pojmowana jako zdolność produkcji (to jest prawdziwe, co zdolne jest zaspokoić zapotrzebowanie człowieka), „oddalenie się od absolutu” i inne. Świadczą one, że człowiek dzisiejszy dąży przede wszystkim do materialnego wyzwolenia. Historia myśli ludzkiej ostatnich kilkuset lat doprowadza do tych samych wniosków. Można ją scharakteryzować jako przejście od kontemplacji rzeczywistości do twórczego przekształcenia jej. Ten rozwój ukazuje również, do jakiego stopnia samo urzeczywistnienie człowieka staje się miarą wszystkich jego dążeń.

Pewne rozwiązanie upatruje autor w stwierdzeniu, że transcendentny Bóg oddaje się człowiekowi w Chrystusie Jezusie, a tym samym zbawienie, pozostając transcendentne, uzyskuje wymiar ziemski. Dzięki temu człowiek może doświadczać działania łaski Bożej także w wymiarze wewnątrzświatowym. Na to działanie odpowiada on przez urzeczywistnianie samego siebie, stawanie się coraz bardziej człowiekiem, realizację własnej wolności.

Książka nie wypracowuje szczegółowo zagadnienia, gdyż wymagałoby to całych tomów. Sprawa jest bowiem centralna i obejmuje całą teologię chrześcijaństwa, a zarazem także całą działalność ludzką. Autor wołał więc nadać swojej książce formę typowej *quaestio disputata*. Pobudza ona do myślenia, ale jest również pomocą w zorientowaniu ludzkiego i chrześcijańskiego działania.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Johann Baptist METZ, Jürgen MOLTMANN, *Leidensgeschichte. Zwei Meditationen zu Markus 8, 31—38*, Freiburg-Basel-Wien 1973, Verlag Herder, s. 58.

Znany tekst św. Marka zawiera zapowiedź męki Chrystusa, zgromienie Piotra, który wzbrania się przyjąć ją oraz zachętę do naśladowania przez niesienie krzyża. Dwóch teologów pokrewnych poglądami, choć należących do innych Kościołów, wydobywa w formie medytacyjnej znaczenie tego tekstu.

Moltmann zwraca uwagę, że cierpi Syn Człowieczy, a więc prawdziwy człowiek w nieludzkim świecie, który wywiera na nim swoją agresję. Nie uznając własnej winy, chce znaleźć kozła ofiarnego. W tym cierpieniu Chrystus stoi pod znakiem konieczności, ale konieczności wynikającej z woli Bożej. Naśladowanie Chrystusa polega na wzięciu nie Jego, ale swego własnego krzyża. Chodzi o to, aby przyjąć cierpienie świata, nie spychając go na innych, ale przewyższając je samemu mocą krzyża Chrystusowego.

Metz natomiast zatrzymuje się nad protestem Piotra, który przez Chrystusa zostaje zakwalifikowany jako szatański. Zbawiciel wskazuje na źródło małoduszności Piotra: niezrozumienie przeznaczenia Mesjasza. W naśladowaniu Chrystusa dzisiejsi chrześcijanie przypominają chrześcijan z okresu, gdy była pisana Ewangelia św. Marka około roku 70. Chrześcijanie żyli wówczas między dwoma frontami: podbijającym cały kraj imperium rzymskim, a oporem zelotów żydowskich wraz z ich religią typu politycznego. Podobnie dzisiaj chrześcijaństwo nie jest powołane do tego, aby odegrać rolę politycznego systemu. Nie ma też chrześcijańskich systemów społecznych, a chrześcijanie winni prowadzić to, co Metz nazywa polityczną egzystencją cierpienia między frontami.

Zarówno u Moltmanna, jak i u Metza dochodzi do głosu jeden główny motyw: znacze-